



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



K. PAETS, prezydent Estonji, przybył do Polski, gdzie w jednym z uzdrowisk, odbędzie kurację.

ROK XIII.

CZWARTEK, DNIA 9 MAJA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 128

Prof. PICCARD, słynny zdobywca stratosfery, przybył we wtorek do Warszawy.

## Dramatyczne samobójstwo artystki rewjowej

### Irena Chrzanowska, gwiazda b. teatru „As” w Łodzi rzucała się pod auto z rozpaczą, iż ją porzucił mąż

### Ułomny „przyjaciel” zniszczył szczęście małżeńskiej pary utalentowanych artystów

Łódź, 9 maja.

(gr) — Przed trzema tygodniami w lokalu „Alhambra” przy ul. Przejazd odbywały się występy artystów rewjowych, którzy na krótki okres czasu stworzyli teatrzyk p. n. „As”.

Głównymi aktorami tej trupy byli małż. Irena i Jerzy Nelken-Chrzanowscy. Para aktorów zamieszkała u p-stwa Sz. przy ul. Kilińskiego 57. Nagle pojawił się jakiś tajemniczy przyjaciel Chrzanowskiego człowiek ułomny, który od pierwszej chwili wywierał zły wpływ na aktorze. Korzystał z najdrobniejszej okazji, by odciągnąć przyjaciela od jego żony, młodej i utalentowanej artystki.

Powodem nienawiści była pewna drastyczna scena w mieszkaniu przy ul. Kilińskiego, w czasie której usiłowania rzekomego przyjaciela uwiedzenia artystki spotkały się z gorącym protestem z jej strony.

Od tej chwili pomiędzy małżonkami zapanowały poważne niesnaski. Mąż zarzucał nienagannie prowadzącej się kobiecie zdradę małżeńską.

Infomatorom, podjudzającym przeciw żonie był ów tajemniczy przyjaciel.

Po zwinięciu teatrzyku w Łodzi, Chrzanowscy udali się w podróż. Występowali kolejno w Kaliszu i kilku miast województwa łódzkiego, poczem dalsza droga prowadziła na Gniezno i Poznań.

Nagle Jerzy Chrzanowski przepadł bez wieści. Zrozpaczona aktorka zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie zaginionego, gdyż przypuszczała, iż mąż jej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszukiwania jednak nie dały rezultatu. Wówczas znękana i zdesperowana kobieta udała się sama w drogę, by odnaleźć męża. Ponieważ w chwili opuszczenia jej posiadała w majątku zaledwie dwa złote, podróż po Poznańskim odbywała pieszo.

We wsiach i miasteczkach dopytywa-

### Zamach samobójczy kobiety

Łódź, 9 maja.

(k) Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi wezwany został wieczorem na ul. Rawską 11, gdzie usiłowała pozbawić się życia przez wypicie trucizny lokatorka tej posesji — Stanisława Wypych.

Kobieta była przez cały wczorajszy dzień zdenerwowana. Pytana o powód zdenerwowania odpowiadała półsłówkami. Około godziny 8-ej wieczorem zeszła do składu aptecznego i kupiła truciznę.

Gdy o wpół do 9-ej jeden z domowników wszedł do pokoju Stanisławy Wypych zastał ją leżącą bez przytomności na łóżku.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu denatce żołądka przewiózł ją do szpitala ubezpieczalni.

ła się o Chrzanowskiego. Wreszcie dotarła do miejscowości, odległej o kilka kilometrów od Poznania. Nadszedł moment najwyższego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Irena Nelken-Chrzanowska, do najwyższych granic kochają-

### Sprawa łodzianina więzionego w szpitalu dla wariatów

jest przedmiotem dochodzenia sądowego. — Naczelnny lekarz szpitala obciąża d-ra Ursteina

Warszawa, 9 maja.

Władze prokuratorskie przystąpiły obecnie do sporządzenia aktu oskarżenia w sensacyjnej sprawie dr. Ursteina, o której „Express” obszernie pisał w ubiegłym tygodniu: — Jak wiadomo, dr. Urstein uwięził w zakładzie dla umysłowo chorych, Leona Matusowskiego. W sprawie tej przesłuchały władze dr. Giżyckiego, naczelnego lekarza lecznicy Zielińskiego, gdzie był więziony Matusowski. — Dr. Giżycki zeznał bardzo obciążająco dr. Ursteina. Lekarz kilkakrotnie podkreślał dr. Giżyckiemu, że zależy mu na przetrzymaniu Matusowskiego w lecz-

nicy, do czasu załatwienia przez sąd sprawy jego ubezwłasnowolnienia. Dr. Urstein przytem był kandydatem na jednego z kuratorów Matusowskiego. — Jak zeznał dr. Giżycki, Matusowski okazywał paniczny strach przed dr. Ursteinem, który wywierał na niego wprost hipnotyczny wpływ.

Dr. Urstein odmówił udzielenia zeznań, twierdząc, że może się wypowiedzieć tylko wobec lekarzy specjalistów. Poza tem zbadana została matka Matusowskiego, Stefanja, przebywająca stałe w Łodzi.

### Goście imieninowi — bandytami

Po odejściu od zastawionego stołu rzekomi policjanci rewolwerami steroryzowali domowników

Włocławek, 9 maja.

Rodzina Szechlerów, zam. we wsi Rumunki-Fabjanki (powiatu lipnowskiego), urządziła w tych dniach ucztę, z okazji imienin syna i ukończenia przebudowy domu.

Na ucztę przybyło kilkudziesięciu gości, którzy w najlepszym nastroju, zasięśli do suto zastawionych stołów.

W pewnej chwili, do mieszkania weszło dwóch osobników w mundurach policji, prosząc o pozwolenie odpoczynku po długim marszu. — Przybyszów zaproszono do stołu.

Po spożyciu posiłku, rzekomi poli-

cjanci wyciągnęli rewolwery, steroryzowali obecnych poczem splądrowali mieszkanie.

Nikt z obecnych nie stawiał oporu, jedynie 11-letni solenizant, wybił szybę w oknie, wyskoczył na podwórze i wszczął alarm, na który bandyci zbiegli, zabierając ze sobą jedynie 20 złotych.

Podczas ucieczki, bandyci strzelili kilkakrotnie w stronę domu pp. Szechlerów.

Niepowszedni ten napad wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Policja wszczęła energiczny pościg za zuchwałą bandą.

### Rekord lotniczy kobiety

Amelja Earhart przeleciała 2100 mil bez lądowania

London, 9 maja.

(Pat) — Amelja Earhart ustaliła rekord lotu z Meksyku do Nowego Jorku, przelatując odległość 2100 mil bez lądowania w 14 godzin 22 min.

Pani A. Earhart wylądowała na lotnisku Newark koło Nowego Jorku dziś, o godz. 3.30 nad ranem, czasu środkowo europejskiego, czyli wczoraj o godz. 9.30 lulu do Kalifornii.

wiecz. czasu amerykańskiego. Jest ona pierwszym lotnikiem, który przeleciał tę przestrzeń bez lądowania. Przeciętna szybkość wynosiła 140 mil na godzinę.

W roku 1932 Earhart przeleciała sama nad Atlantykem z Nowej Funlandji do Irlandji w 13 i pół godziny.

Niedawno zaś odbyła lot z Hono-

### Co przygotowuje ks. Stahremberg?

— podczas nieobecności kanclerza Schuschnigga w Austrii

Wiedeń, 9 maja.

(Pat) — W związku z wyjazdem kanclerza Schuschnigga, krają w Wiedniu po głoski, że w czasie jego nieobecności, wicekanclerz Starhemberg ma przedsię-

wziąć pewne zarządzenia, przeciw tym elementom w łonie Frontu Ojczyźnianego, których dążenia nie pokrywają się z polityką Heimwehry. Chodzić tu ma w pierwszym rzędzie o Freiheitsbund.

ca swego męża, kompletnie wyczerpana i zrezygnowana, znaleziona została na szosie pod Poznaniem.

Na ciele jej widniały rany. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do miasta.

Okazało się, że aktorka rzucała się pod przejeżdżające auto. Odniosła ona oprócz poważnych ran — złamanie kilku żeber i obecnie przebywa u zupełnie obcych ludzi, którzy zaopiekowali się desperatką.

W dniu wczor. zym otrzymaliśmy list nieszczęśliwej kobiety, która błaga swego męża, by do niej powrócił, gdyż jest niewinna, gdyby natomiast nie chciał jej więcej znać. — popełni samobójstwo, tym razem jednak bardziej skutecznie...

### Walka z organizacjami wyznaniowymi młodzieży w Niemczech

Paryż, 9 maja (PAT)

Agencja Havasa donosi z Bielefeldu w Westfalji: Na zasadzie rozporządzenia policyjnego została zabroniona wszelka działalność polityczna lub sportowa organizacji wyznaniowych i zawodowych młodzieży. Organizacje te nie mają prawa urządzania pochodów oraz wywieszania sztandarów.

### Potrójne samobójstwo wilnianina w Zakopanem

Zakopane, 9 maja.

W niezwykle sposób odebrał sobie życie Antoni Bartoszewicz, mieszkaniec Wilna, liczący 26 lat. Udał się on na Gubałówkę, tam zażył truciznę, poczem oblał się dwoma litrami spirytusu denaturowanego i podpalił. Poparzony, stoczył się z góry, odnosząc liczne rany. Zwabieni widokiem żywej pochodni przechodnie, odnaleźli samobójcę.

Zapytany, dlaczego obrał sobie ten rodzaj śmierci, Bartoszewicz oświadczył że chciał by zwłok jego nie zidentyfikowano. Przewieziony do szpitala, Bartoszewicz zmarł.

## Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

### loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę 4-go dnia IV-ej klasy Loterii Państwowej

**Bez ryzyka z możliwością dużej wygranej**  
**ulokuj swój kapitał w 3%-ej Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej!**  
**10-go maja ubiega termin subskrypcji.**



### Trzeci dzień procesu „Ślepego Maksa“

# SZANTAŻE „KRÓLA PODZIEMI“ ŁÓDZKICH

## „Ślepy Maks“ oskarża jednego z obciążających go świadków, iż był handlarzem „żywym towarem“ i szpiclem niemieckim

**Łódź, 9 maja.**  
Proces przeciwko „Ślepemu Maksowi“ staje się coraz bardziej sensacyjną, a to ze względu na zeznania świadków, odsłaniających stosunki, w jakich Maks Bornstein — król świata podziemnego Łodzi i jego zgrana banda załatwiali swoje „sprawy“.

Powszechną uwagę zwraca, że niektórzy świadkowie zeznała b. skapo i ociągają się z wyjawieniem pewnych szczegółów, mających dla sprawy duże znaczenie. Przewodniczący musiał kilka razy odczytywać zeznania świadków złożone podczas śledztwa u sędziego śledczego, gdyż na wczorajszej rozprawie ci „nic nie wiedzieli“ i nie mogli sobie przypomnieć własnych słów.

Oskarżony — „Ślepy Maks“ — pilnie łowi uchem słowa każdego świadka. — Cały czas siedzi pochylony naprzód. — Odnosi się wrażenie, że gdyby Maks Bornstein mógł się naleźycie wysłowić, nie potrzebowałby dla swej obrony adwokata.

go posagu, ale jeszcze użył pieniędzy złącza dla własnych interesów. Juwiler nie chciał się zgodzić na rozwód aż do chwili uregulowania spraw majątkowych. Wkrótce jednak wezwano go do „Ślepego Maksa“, który rozkazał mu oddać sprawę sądowi polubowemu. — Gdy Juwiler odmówił, jeden z bandy Bornsteina poblił go, a gdy pobity chciał złożyć zameldowanie w policji, zagrozono mu nożem.

Oto co zeznał w tej sprawie Tesman:

— Ktoregoś dnia wezwano mnie do restauracji Toska przy ul. Sienkiewicza 22. Spotkałem tam mego zięcia, który przedstawił mi Bornsteina. Zięć zaczął ze mną mówić o rozwodzie i domagał się 3 tysięcy dolarów. Powiedziałem mu że dostał w posagu już 3 tysiące dolarów i że nie mogę mu dać tyle pieniędzy. Wówczas on zagroził mi pobiciem. — Krzyknąłem „ratunku“ — i wybiegłem na ulicę.

**Adw. Lilker:** — Czy Juwiler był porządnym człowiekiem?

**Świadek:** — Gdyby on był porządny to nadal byłby moim zięciem.

— W roku 1931 Bilauer chciał kupić odemnie połowę willi w Kolumnie. Cenę ustaliliśmy na 7 tysięcy dolarów. Na rękę dostałem od Bilauera 500 dolarów. Następnie 500 dol. dostałem od reżenta i dowiedziałem się, że Bilauer zaniechał kupna mojej willi. Potem zaczął się on starać o zwrot tysiąca dolarów, które mi dał jako zadatek. Tymczasem w roku 1931 do żony mojej przyszedł jaćys dwaj ludzie i poczęli ją straszyc. Byli to wysłannicy Maksa Bornsteina. Bilauer oddał sprawę bandzie „Ślepego Maksa“, która miała odemnie wvdostać zadatek.

— Pewnego razu telefonował do mnie właściciel „Astorji“, mówiąc, że w kawiarni czekają na mnie dwaj ludzie. Poszedłem do „Astorji“, gdzie czekali na mnie Bornstein i Fuks. Do porozumienia nie doszło, bo wyrzucono nas z kawiarni za awanturę.

Świadek opowiada w dalszym ciągu, że do jego żony znowu poczęli się zgłaszać jaćys drabi, którzy oświadczyli, że „maż jej będzie krótszy o głowę“ jak się nie zgodzi na propozycje Bornsteina.

— Co miałem robić? — mówi świadek. — Poszedłem na ostateczną rozmowę do „Atlanticu“. Podszedł do mnie Fuks i powiedział, że nie powinienem krzywdzić Bilauera. Potem był sąd u „Ślepego Maksa“. Zapadł wyrok, że mam zapłacić 570 dolarów.

Jak się okazuje Rojzman dał jakieś zobowiązania, ale pieniędzy nie zapłacił.

**Przewodniczący:** — Czy świadek znał Bornsteina?

**Świadek:** — Znałem go. On był bardzo silny. On rwał w „Scali“ łańcuchy, jak sznurki!

**Bernhajm:** — Na nazwisko córki. Oskarżony: — A dlaczego nie na własną?

**Bernhajm:** — Na to panu nie odpowiem!

„Ślepy Maks“ chce poruszyć jeszcze pewne szczegóły dotyczące przeszłości świadka Bernhajma, na co sąd nie zezwala.

Po konfrontacji świadka Kalińskiego z Rojzmanem, sąd zarządza przerwę obiadową.

### „Ja jestem Ślepy Maks i zabiłem człowieka...“

Charakterystyczna i ciekawa była sprawa, która sąd rozpatrywał po przerwie. Chodziło o zmuszenie Tempelhofa do wypisania weksli na sumę 6 tysięcy zł. Oto co opowiada o tem świadek Tempelhof:

— Na jesieni 1931 roku do mieszkania mego na Wiśniowej Górze przyszło czterech panów. Jeden z nich był Maks Bornstein, drugi Fuks, trzeci Demin a czwartego nie znam. Żadali oni pieniędzy od mego zięcia Krauta, który dopuścił do protestu weksle na 6 tysięcy zł. wystawione kupcowi Deminowi.

**Przewodniczący:** — Czy grozili panu?

**Świadek:** — Nie pamiętam, nie wiem...

**Przewodniczący** odczytuje zeznania świadka Tempelhofa złożone u sędziego śledczego:

„...Bornstein doszedł do mnie i powiedział: „Ja jestem „Ślepy Maks“, zabiłem człowieka i mnie za to nie ukarali. Masz dać 6,000 złotych, bo twój zięć będzie krótszy o głowę. Przerażony podzyrowałem nowe weksle na sumę 6.000. Bałem się, że zabią mi zięcia...“

**Przewodniczący:** — Czy to są zeznania świadka?

**Świadek Tempelhof** milczy przez kilka chwil, potem ledwo dosłyszalnym głosem mówi:

— Tak...

### „Ślepy Maks“ inkasuje weksle

Dalsza sprawa z temi wekslami przedstawia się następująco: w miedzyczasie Kraut, zięć Tempelhofa dostał się do więzienia za fałszowanie weksli. Gdy nadszedł termin płatności weksli danych przez Tempelhofa Bornsteinowi ja kiś człowiek zgłosił się do córki Tempelhofa — Krautowej i zagroził, że o ile weksle nie zostaną wykupione, zemści się.

**Świadek Krautowa zeznała na ten temat:**

— Ten człowiek, który domagał się wykupienia weksli przedstawił się jako Fuks. Dałam mu a conto należności 200 złotych i powiedziałam, że więcej nie mogę dać, bo maż siedzi w więzieniu i nie mam pieniędzy.

Oskarżony Bornstein podnosi się z ławy i zadaje świadkowi pytanie:

— Czy świadek wie, że ja wystarałem się o adwokata dla tej meża, który śledził wtedy w więzieniu?

**Świadek cichym głosem:** — Tak, wiem...

Oskarżony Bornstein: — Ja dałem adwokatowi czterysta złotych za obronę pani meża!

Dziś o godzinie 9-iej rano zeznał dalsi świadkowie.

Dzisiejszy „Express“ loteryjny, który ukaże się o godzinie 3-iej popołudniu z pełną tabelą 4 dnia IV klasz Loterii Państwowej przyniesie dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeciwko „Ślepemu Maksowi“.

### „Sąd polubowny“

Miedzy Ickiem Dimantem a szwagierką jego Pesą Dimant, z domu Rogozińska, powstał spór na tle rozrachunków przy likwidacji firmy Dimantowa domagała się 1000 dolarów jako udziału jej zmarłego meża. Do sporu wniósł się „Ślepy Maks“ i zarządził sąd polubowny. Interwencja jego skończyła się na zainkasowaniu od obdwu stron po kilkaset złotych.

Jako pierwszy świadek w tej sprawie zeznał poszkodowany Dimant, który opowiada, że w 1931 roku przyjechał do niego do Brzezin Bornstein i kazał mu stawić się na sąd polubowny. Świadek zeznał w dalszym ciągu co następuje:

— Pojechałem do Łodzi i poszedłem do „Ślepego Maksa“. Przed sadem polubownym złożyłem 600 zł. w gotówce i 300 zł. wekslami, ale sprawy wcale nie było.

Bornstein oświadcza, że pieniądze te wydał na różne wydatki w związku z podróżą do Brzezin.

Po wdowie Dimantowej, która nic ciekawego nie powiedziała, zeznał brat jej Rogoziński.

**Przewodniczący:** — Dla kogo miały być pieniądze złożone przed sprawą?

**Świadek:** — Nie mogę tego powiedzieć. Wiem tylko tyle, że za kolację u Toska miałem zapłacić swoją część 20 złotych, a zapłaciłem przeszło sto!

### „Ślepy Maks“ przeprowadza rozwód

Następna sprawa — to sensacyjna perypetja Josefa Juwiera, który został zmuszony do rozwodu przez Bornsteina Juwiler zawarł związek małżeński w r. 1928 z Rachelą Tesman, która miała otrzymać 3 tysiące dolarów posagu. — Pożycie małżonków nie było zgodne. — Tesman nie tylko, że nie dał obiecanego

### Groził, że „wyrwie serce“...

Następnym świadkiem jest właściciel restauracji przy ul. Sienkiewicza 22 Tosk, którego nazwisko wiele razy przewija się podczas procesu. Zeznał on, co następuje:

— Tego wieczoru poszedłem wczesniej do domu i polożyłem się spać. Nagle wpada żona i krzyczy, że na dole jest awantura, że się bija. Zbiegłem do restauracji i zobaczyłem, jak Juwiler trzymał się za twarz. Fuks stał obok i przykładał chusteczke do oka.

**Przewodniczący:** — Czy świadek pytał się Juwiera, kto go poblił?

**Świadek:** — Nie, nie pytałem się.

Wiele wesółoci wnoszą zeznania ojca Juwiera.

**Prokurator:** — Czy Bornstein odgrzazał się, że „wyrwie serce“ synowi?

**Świadek:** — Nie pamiętam.

Z odczytanych zeznań Juwiera na śledztwie wynika, że wiedział o tem. Po skończonem badaniu świadek podchodzi do stołu sędziowskiego i pyta się:

— Czy ja już jestem wolny? Ja tu już dlużej nie mogę wytrzymać!

Na to przewodniczący:

— Pański syn dlużej wytrzymał z córką Tesmana!

Na sali ogólna wesółość.

### „Maż pan! będzie krótszy o głowę...“

Po tej sprawie sąd zarządza przerwę o godzinie 1-iej. Następna sprawa dotyczy wymuszenia przez „Ślepego Maksa“ od Rojzmana sumy 575 dolarów. Pierwszy zeznał Rojzman.

### Oskarżony w roli oskarżyciela

Podnosi się oskarżony Bornstein i zadaje świadkowi kilka pytań.

**Oskarżony:** — Czy świadek robił w 1919 roku w Niemczech?

**Świadek:** — Nigdy nie byłem w Niemczech.

**Oskarżony:** — Czy w swoim czasie nie rozmawialiśmy ze świadkiem o wysłaniu transportu młodych dziewcząt zagranicę?

**Świadek:** — Nigdy o tem nie rozmawiałem!

„Ślepy Maks“ zeznał, że Rojzman zajmował się handlem żywym towarem a podczas okupacji był szpiclem.

Następnie zeznał Szaja Bilauer. — Opowiada o historii kupna willi w Kolumnie i że wpadł przy tej transakcji. — Rojzman zgodził się oddać 1000 dolarów zadatku, jednak pieniędzy tych Bilauer nie odzyskał.

Podczas zeznań świadka Bernhajma następuje ostre starcie między nim a oskarżonym „Ślepym Maksem“.

**Oskarżony:** — Pod jaka firmą prowadził pan cukiernię?

### 200 złotych grzywny za zatrudnianie robotników w nadgodzinach

**Łódź, 9 maja.**  
(v) Referat karny Inspektoratu Pracy rozpatrywał sprawę przemysłowca Zylberszteina, posiadającego fabrykę przy ul. Narutowicza 82, oskarżonego o zmuszanie pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych.

Po przesłuchaniu świadków, okazało się, że winę za zatrudnienie robotników przez 10 i 12 godzin dziennie ponosi kierownik fabryki Krakowski, który został skazany na 200 złotych grzywny.

### Za brutalne obchodzenie się z robotnicami Nysenbaum skazany został na 7 dni bezwzględnego aresztu

**Łódź, 9 maja.**  
(v) W referacie karnym Inspektoratu Pracy, rozpatrywana była sprawa Wolfa Nysenbauma, który zawodowo trudni się handlem owocami. W okresie przedświątecznym jednak Nysenbaum zmienia zawód i trudni się... wypiekiem macy.

Ponieważ nie będąc piekarzem, musi konkurować cenami z piekarzami zawodowymi, wynajmuje on dorywczo personel, któremu nie płaci, zatrudniając go przez 12 godzin na dobę.

Do Inspektoratu Pracy zgłosiło się

20 pracownic, zatrudnionych przy wypieku macy u Nysenbauma, które oskarżyły go, że zmuszał je do pracy przez 12 godzin na dobę, płacąc zaledwie zł. 2.50 dziennie.

Gdy robotnice zwracały mu uwagę na wyzysk, Nysenbaum bił je i wymyślał najgorszymi wyrazami.

Wczoraj odbyła się przeciwko Nysenbaumowi rozprawa, przyczem został on skazany na 7 dni bezwzględnego aresztu, za brutalne obchodzenie się z robotnicami, wyzysk oraz pracę w godzinach nadliczbowych.









# Historja spotkań Łodzi z Warszawą

## o nagrodę wędrowną redakcji „Republiki“

Mecze piłkarskie Łodzi z Warszawą o nagrodę wędrowną redakcji „Republiki“ posiadają bardzo bogatą historię. Wydawnictwo „Republika“ zainicjowało spotkanie między wybrańcami obu miast w r. 1929, ofiarowując piękny srebrny puchar jako nagrodę wędrowną. Niestety piłkarzy łódzkich prześladował pech w pierwszych spotkaniach z Warszawa. Zaszedł bowiem w historii futbolu wy padek nienotowany: piękna nagroda „Republiki“, o którą spodziewano się walczyć długie lata przeszła na własność Warszawy już po dwuletnich rozgrywkach. Piłkarze stołeczni zdołali rozstrzygnąć na swoją korzyść trzy pierwsze mecze, wygrywając je w stosunku 2:1, 5:0 i 2:1, zdobywając puchar na własność.

Wydawnictwo nasze, pragnąc nadal podtrzymać przyjazne stosunki między Łodzią a Warszawą ofiarowało drugą nagrodę wędrowną, o którą rozpoczęły się boje w roku 1931. Pierwszy mecz rozegrany w sierpniu tego roku wygrywa również stolica w stosunku 1:0. Znosi się na to, że i ten puchar przejdzie w szybkim czasie na własność stolicy, lecz w czerwcu 1931 roku udaje się wreszcie Łodzi wygrać mecz w stosunku 4:1. Ówczesny kapitan związkowy p. Aleksander Sztencel miał widać bardziej szczęśliwą rękę niż jego poprzednicy.

### Reprezentacja Austrii na mecz z Polską ustalona

Wiedeń, 9 maja

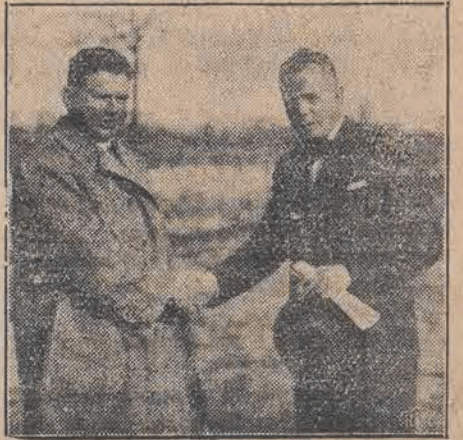
Kapitan sportowy Austriackiego Związku Piłki Nożnej Hugo Meisl ustalił skład reprezentacji państwowej na niedzielny mecz z Polską, opierający się na szkielecie mistrzowskiego zespołu ligi wiedeńskiej Rapidu.

Skład ten przedstawia się następująco: Raffl (Rapid), Jestrab (R), Tauschek (R), Wagner (R), Hofmann (Vienna), Skeumal (R), Vogel II (Admira), Hahnmann (Admira), Steiber (Ad.), Binder (R) i Pesser (R).

Pierwszy nasz sukces w spotkaniach ze stolicą przyjęty został z entuzjazmem. Nie długo trwała jednak radość łodzian, gdyż już w miesiąc później Łódź przegrywa w stolicy w stosunku 2:3. W rok później reprezentacja Łodzi rewanżuje się zwycięstwem w stosunku 3:1. Obecnie więc ma Łódź duże szanse zdobycia nagrody „Republiki“ na własność. Zależy to jednak od gry naszych wybrań-

ców, od formy jaką wykażą w niedzielę. A nie wolno zapomnieć, że reprezentacja stolicy jest tym razem wyjątkowo silna i składa się wyłącznie z zawodników ligowych.

Ufamy jednak, że wybrańcy Łodzi dadzą z siebie maksimum wysiłku, by w nadchodzącą niedzielę, dnia 12 maja wykażą swą wyższość nad futbolem stołecznym.



Dwaj trenerzy: Społda (piłkarski) i Smith (boks), spotkali się na jednym z boisk łódzkich.

## 110 zawodników na starcie wyścigu kolarskiego Kraków-Tarnów - Kraków o nagrodę „Expressu“

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na trasie Kraków-Tarnów-Kraków doroczny wyścig kolarski o nagrodę wędrowną redakcji „Expressu“. Wyścig ten wywołał w sferach kolarskich olbrzymie zainteresowanie czego dowodem jest, że dotychczas zgłosiło się około 110 zawodników, co jest swego rodzaju rekordem.

Rekordowo przedstawia się również ilość nagród, ofiarowana na ten wyścig.

Zacięta walka na trasie rozegra się między zawodnikami stowarzyszonymi i nie stowarzyszonymi. A warto przypomnieć że w roku ubiegłym wyścig Kraków-Tarnów-Kraków wygrany został przez zawodnika niestowarzyszonego, który pobili cały szereg zawodników o ustalonej już marce.

W wyścigu powyższym bierze również udział szereg kolarzy łódzkich.

### Pogoń skarży piłkarzy Legii do sądu

W związku z zajściami na meczu ligowym Legia - Pogoń rozegranym w Warszawie ubiegłej soboty a zakończonym jak wiadomo przykrą awanturą spowodowaną zachowaniem się obrońcy zespołu stołecznego Martyny, zarząd Pogoni lwowskiej postanowił jednogłośnie zaskarżyć wszystkich zawodników Legii do sądu państwowego.

Jako powód złożenia skargi sądowej wymienia Pogoń fakt kontuzjowania Albańskiego przez gracza Legii Dra bińskiego oraz pogróżki wszystkich zawodników klubu stołecznego pod adresem Matjasa.

### Heljasz i Kusociński zaproszeni do Szwecji

Warszawa, 9 maja.

(Li) - P. Z. L. A. otrzymał zaproszenie dla Heljasza i Kusocińskiego, na zawody do Sztokholmu w dniu 24-26 lipca. - Z zaproszeń tych PZLA, najprawdopodobniej nie skorzysta, gdyż 21 lipca reprezentacja Polski walczy w Budapeszcie na trójme czu Polska-Węgry-Austria, a 1 i 2 sierpnia, w Tallinie na trójme czu bałtyckim. Termin sztokholmski jest więc zupełnie nieodpowiedni.

### Niemcy zwyciężają Irlandję 3:1

W Dortmundzie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Niemiec w stosunku 3:1.

### Bułanow ma trudności z uzyskaniem paszportu zagranicznego

Warszawa, 9 maja

(Li) Reprezentacja Polski na mecz z Austrią niema jakoś wielkiego szczęścia. Po utracie Martyny i Wilimowskiego grozi obecnie drużynie reprezentacyjnej utrata Bułanowa, któremu władze odmówiły wydania paszportu zagranicznego.

Bułanow ma t. zw. paszport nansenowski, który jednak przy jego dotychczasowych bardzo licznych wyjazdach zagranicznych nie był nigdy przeszkodą w uzyskaniu dokumentów. Dopiero teraz przed meczem z Austrią sprawa ta staje się po raz pierwszy aktualna.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wszczął zarząd PZPN za pośrednictwem wysoko postawionych osób nowe starania celem uzyskania paszportu dla Bułanowa. Sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona w dniu dzisiejszym.

# ODCISKI!



### Lekarz zaleca sposób utrzymania nóg stale bez odcisków

„Nigdy nie wycinajcie odcisków“ ostrzegła Dr. Catrin. „Jest to niebezpieczne i może wywołać infekcję krwi. Najpewniejszy i najłatwiejszy sposób pozbycia się na zawsze odcisków jest to dodanie do ciepłej wody tyle Saltrat Rodell, by woda miała barwę czystego mleka i miękkość deszczowej wody. Gdy zanurza się nogi w tej mlecznej kapiele, tlen przenika do porów i zmniejsza odciski tak jak zmieczył wodę. Można je odjąć bez bólu wraz z kornami. W ten sposób znikają one na zawsze“. Zbotałe, pające nogi są ukolone przez Saltrat Rodell. Odmrożenia i stwardnienia znikają. Po przyjeździe dziś takiej jednej mlecznej kapieci możecie jutro już biegać, skakać, tańczyć, robić wszystko, co wam się żywnie podoba. Niema już odcisków, niema zmęczonych, zbolalych, pających nóg. Saltrat Rodell jest do nabycia za małą opłatą z gwarancją zwrotu pieniędzy w każdej aptece, składzie aptecznym, perfumerii. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

## CHORZY na ruptury i różne kalectwa!! Pomoc i skutek bez operacji!

Specjalny zakład ortopedyczny obecnie ul. ZAWADZKA 8 (dawniej Wólczajska 10), który istnieje 30 lat i uznany został przez wielu wybitnych Profesorów Uniwersytetu, stosuje najlepsze i najradykałniejse specjalne ortopedyczne lecn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci.

Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka wewnętrznosci i t. p. Dla Chorych na skrzywienie kręgosłupa (garby) gruczoły kości specjalne lecn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów oraz na plaskie bolesne stopy (platfus) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najsłabniejszego metalu

Liczne podziękowania chorych dają najlepszą gwarancję, że Zakład ortoped., ul. Zawadzka 8 (dawniej Wólczajska 10) zasługuje na wszelkie zaufanie pod względem stosowania najsukuteczniejszych bandażów dla chorych na ruptury i lecnicz. aparatów ortopedycznych.



### 3. Rapaport ze Lwowa Łódź, Zawadzka 8 front i p. tel. 221-77

przyjmuję od 9-13 i 15-17. Ubezpiecz. w Ubezpiecz. Społ. również przyjmuję.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika - niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“.

LEKARZ - DENTYSTA **B. NUSBAUMOWA** przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł. **Piotrkowska 51** telef. 121-23

POSZUKIWANY wykwalifikowany woźny do szkoły. Oferty sub. „Woźny“ do Administracji

### Matki!

Zapisujecie swe dzieci do „KROPLI MLEKA“

Dr. med. **H. Ziomkowski** spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych **6-go SIERPNIA 2**, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-11, 2-4 i od 8-9 w. niedz. i święta od 10-1 po poł.

Doktor **TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych **ZAWADZKA 6**, fr. II piętro, tel. 234-12 8-12, 2-4, 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dr. **HENRYKOWSKI** Choroby skórne i weneryczne mieszka obecnie **TRAUGUTTA 9** front I p. tel. 262-98. Przyjmuje panów od 8-11-ej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-ej i od 8-9 wiecz.

Dr. **J. NADEL** AKUSZER-GINEKOLOG **ANDRZEJA 4** Telefon 228-92 przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Dr. **M. GLAZER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **ZACHODNIA 64**, tel. 185-49 przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

Choć jest kryzys, choć jest bieda Lecz bez „OLLA“ żyć się nie da!

„KROPLI MLEKA“

DOKTÓR **H. Szumacher** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **PIOTRKOWSKA 56**, tel. 148-62. Od. 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

Dr. med. **Niewiażski** Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. **ANDRZEJA 5**, telefon 189-40. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-1.

**Lecznica OMEGA** I GABINET DENTYSTYCZNY **GŁÓWNA 9**, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. - Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. **STACJA ZAPOBIEGAWCZA** czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁOTE.**

DR. MED. **A. Leśniewicz** CHIRURG **ANDRZEJA 2**, tel. 21-666, przyjmuje od 3-5 po poł.

„Czystość“ przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, triterowanie oraz szycie biur. po- ci. Czyszczenie szyb **Piotrkowska 44**, telefon 167-43

## Minjatury

## Humorek

Pani Ciunkowska przyjęła znaną nową służącą. W czasie obiadu zwraca się do męża:

— Fredziuniu, jak ci się podoba nasza nowa pracownica domowa?

— Owszem.. — odpowiada pan Ciunkowski. — Z wyglądu jest bardzo przystojna.. Podobna mi się..

— Właśnie.. Ja to samo sobie pomyślałam i już ją odprawiłam..

\*\*

Stara śpiewaczka o ochryplym, zgrzytliwym głosie zwraca się do swego gościa:

— Jakie pieśni pan najbardziej lubi?

— Stare, jaknajstarsze..

— Dlaczego?..

— Bo nikt już ich nie śpiewa..

\*\*

Pan Euzebjusz siedzi z panną Leokadją w ogrodzie. Cisza. Pan Euzebjusz chce się poszczycić swą inteligencją więc powiada:

— Wie pani, czytałem niedawno, że w bardzo wielu rodzinach kretyństwo jest chorobą dziedziczną..

— Ależ, panie Euzebjuszu! — przerywa mu panna Leokadja. — Jak pan może tak oczerniać swych rodziców?!

\*\*

Pan Filipek jest zapalonym fotografem-amatorem. Wrócił właśnie z Zakopanego.

— Robiłeś zdjęcia?.. — pyta znajomy.

— Owszem..

— I jak ci się udały?..

— Giewont źle wyszedł.. Pewnie się poruszył..

\*\*

Pan Tchórnicki odbył pierwszą podróż samolotem z Warszawy do Poznania. Po przybyciu do Poznania pan Tchórnicki ściska rękę pilotowi i powiada:

— Dziękuję panu serdecznie za szczęśliwe odbycie tych dwóch lotów..

— Jakich dwóch? — dziwi się pilot. — Przecież odbyliśmy tylko jeden lot..

— Pan — jeden, ja — dwa: pierwszy i ostatni..

\*\*

Kac i Kotek.

— Czy pan uwierzy, panie Kac, że moja żona kocha mnie do szaleństwa?

— Co pan powie?.. Jakże pan ma na to dowody?..

— Dowody?.. Ona naprzykład nienawidzi moją, mojego najmłodszego synka..

— Dlaczego go nienawidzi?..

— Bo jej się zdało, że to nie jest mój i o dziecko..

## 25-lecie panowania króla Jerzego w Anglii



W przeddzień uroczystości jubileuszowych w Anglii, w niedzielę, odbyło się uroczyste zaciągnięcie warty przed pałacem Buckingham. Na zdjęciu widzimy fragment przemarszu pułku gwardji, który dostarczył wartę na dzień jubileuszu.

## Zwycięstwo rządu w wyborach jugosłowiańskich

## Oddany przyjaciel



W Jugosławii odbyły się w niedzielę wybory do parlamentu, które przyniosły zwycięstwo rządowi Jewticza. Na zdjęciu widzimy ostatnie zebranie przed wyborcze, na którym przemawiał Jewtisz, w Belgradzie.



Były champion pływacki p. Kemmerick wyhodował od małego lwicę, która przywykła nie tylko do sypania w jego pokoju, ale jak rozkapryszone dziecko, żąda żeby ją karmił osobiście. Dyrekcja hotelu w Paryżu, w którym zamieszkał p. Kemmerick jednak jest nieco zaniepokojona niebezpiecznym sąsiedztwem

## Codzienna nowelka „Expressu”

## Lotnik

— Przyszliśmy pani pogratulować — powiedzieli młodzi oficerowie — piloci, ściskając Marcie serdecznie dłoń.

— Pogratulować? Bo co się stało? — zawołała zdziwiona.

— Wiedzieliśmy doskonale, że nasze władze zdają sobie sprawę z rekordowego wyczynu męża pani — począł jej wyjaśniać jeden z oficerów — Lot Stefana do Azji — to rzeczywiście było wielkie wydarzenie w życiu naszego lotnictwa. Obecnie okazało się, że władze w pełni oceniły zasługi Stefana. W najbliższym dzienniku personalnym ukaże się wiadomość o jego awansie. Tak, droga pani Marto, Stefan jest już kapitanem. Prócz tego zaś ma otrzymać znaczną nagrodę pieniężną.

— Czy to prawda? Czy wy nie żartujecie? — krzyknęła Marta, nie chcąc wierzyć w tak wielkie szczęście.

— Wiadomość jest najpewniejsza. Przyszliśmy właśnie pogratulować Stefanowi. Pewno śpi teraz prawda? Przecież dopiero wczoraj powrócił z tej niebezpiecznej wyprawy — otrzymała odpowiedź.

— Właśnie, że nie śpi — rzekła Marta — Dziś przyjechał do nas jego ojciec. Kochany staruszek mieszka na głuchej wsi i nigdy do tej pory nie jeździł samolotem. Stefan zawiózł go na lotnisko. Mam wrażenie, że przeleci się z nim.

— Wobec tego przyjedziemy za godzinę — powiedział jeden z lotników — Pragniemy mu osobiście powinszować. Pożegnaliśmy się serdecznie z uszczęśliwioną Martą i wyszli.

Gdy młoda kobieta została sama, upadła na kanapę i rozplakała się, jak małe dziecko.

Ostatnie kilka tygodni stanowiły najstraszniejszy okres w jej życiu.

Stefan, młody porucznik lotnictwa, oddawna już marzył o większej wyprawie. W ciągu wielu miesięcy opracowywał plan przelotu nad Azją, który wszyscy fachowcy uznali za nadzwyczajnie bezpieczny.

Daremnie starali się wpłynąć na lotnika, by zaniechał swego zamiaru.

— Wiem, że narażam się na niebezpieczeństwo — odpowiadał wszystkim ale przecież tylko w ten sposób zwrócić na siebie uwagę najwyższych sfer lotniczych. Trudno, jestem człowiekiem ambitnym i pragnę wykazać swe zdolności.

Marta płakała po kątach. Wiedziała, że Stefan nie zrezygnuje ze swej wyprawy, dlatego też wołała mu się nie przeciwstawiać.

Tego wieczoru, gdy uzyskał zezwolenie swych władz na podjęcie lotu rozmawiał z nią przez szereg godzin.

— Wiem, drogie dziecko, co ty teraz przeżywasz — mówił jej — Ale trudno, skoro zostałaś żoną lotnika, musisz mieć mocne nerwy. Pamiętaj, że jesteś dla mnie najdroższą istotą na świecie. Przez cały czas mej podróży będę myślał tylko o tobie i o szczęściu które nas czeka, gdy moja wyprawa się powiedzie.

Marta z trudnością panowała nad sobą.

Nie uroniła jednak ani jednej łzy.

Musiła przecież mieć mocne nerwy. Tego żądał Stefan, a jego wola była dla niej święta.

Gdy nazajutrz rano żegnali się na lotnisku, zachowywała się również, jak prawdziwy bohater.

A później przyszyły męczące dni oczekiwania..

Pierwsze wiadomości o locie były nadzwyczaj pomyślne. Wszystkie meldunki stwierdzały zgodnie, że Stefan leci z dużą szybkością i że mu nic absolutnie nie grozi.

Później jednak przysłała wiadomość, że natrafił na burzę.

Marcie nie powiedziano, że mu grozi niebezpieczeństwo. Władze lotnicze przez szereg godzin nawet już uważały Stefana za straconego.

Alé dzielny lotnik wyszedł obronna ręką z niebezpieczeństwa.

Wprowadził aparat został lekko uszkodzony, ale Stefan szybko go naprawił na jakimś lotnisku i kontynuował swój brawurowy lot.

I po ośmiu dniach, jako zwycięzca wrócił z wyprawy.

To były najszcześniejsze chwile..

Marta szalała z radości. Jej mąż, jej Stefan, był bohaterem! Wszystkie piśmie gratulowały mu z powodu zwycięstwa, opisując jego lot z największą do kładnością, wysocy dostojnicy państwa wi całowali się z nim i ściskali mu ręce!

To było dopiero wczoraj.

Marta jeszcze nie zdolała ochłonąć z przeżytych wrażeń.

I teraz nadeszła nowa, radosna wiadomość.

Stefan otrzymał awans i nagrodę! Najwyżej za godzinę powróci do do-

Marta, jak szalona, wybiegła z mieszkania. Postanowiła kupić trunki i zakąski.

Przecież wkrótce przyjdą wszyscy koledzy, by im winszować. Muszą ich godnie przyjąć.

Po kilkunastu minutach wróciła. Na krytą stół śnieżno-białym obrusem, ustawiała całą baterję butelek i talerze.

Po godzinie, w odświeżonej sukni, zasiadła przy radju.

Orkiestra taneczna grała jakąś wesolą melodię.

— Będziemy dziś tańczyć do białego rana! — pomyślała i roześmiała się sama do siebie.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

— Stefan! — krzyknęła! — Stefan! Powinszuj mi! Jestem panią kapitanową!

Nie, to nie był Stefan.

To byli jego przyjaciele-lotnicy.

Przyszli poraz drugi, by złożyć gratulacje.

— Jeszcze nie wrócił — powiedziała im. — Sjadajcie panowie.. Pewno za parę chwil zjawi się ze swym ojcuzkiem.

Między mężczyznami zajęli miejsca przy stole.

Marta napełniła kieliszki. Nalala nawet dla Stefana i jego oca.

— Gdy tylko przyjdą, wypijemy na jego cześć — powiedziała weselo.

Upłynęło jeszcze kilka minut.

Zadzwoił telefon.

— Samolot, w którym znajdował się Stefan wraz ze swym ociem, przy lądowaniu zapalił się z niewiadomej przyczyny. Obaj mężczyźni ponieśli śmierć w płomieniach.

Dol.